Na st. 2: Rozstrzygający dzień Niemiec

NR. 140 (4933) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Posępne jutro!

W przeciągu **2 tygodni** — naprzód **podrożał chleb,** wkrótce potem **podrożały mięso, tłuszcze i wędliny** o 20 do 35 procent, w parę dni później wzrosły ceny artykułów **mączno-kolonialnych,** a onegdaj piekarze wystąpili o dalszą podwyżkę **cen pieczywa** wszelkiego gatunku.

Najbardziej tedy do życia potrzebne, **podstawowe artykuły:** chleb, mąka, kasze, tłuszcze i t d., **drożeją coraz szybciej** i jakie to złowrogie zjawisko dalsze jeszcze przybierze rozmiary, tego naturalnie przewidzieć nie można. Zwłaszcza w naszych warunkach, gdy spekulacja na żadne nie napotyka przeszkody.

Przez „sanację" okrzyczana „taniość" kończy się szybciej nawet, aniżeli przewidywaliśmy to w poprzednim naszym, temu zagadnieniu poświęconym, artykule p. t. „Żywność drożeje"...

Przypomina się w tej chwili „rozwijana" przed rokiem przez p. Prystora, ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu sławna już **„akcja zniżki cen" (!).**

Przypominają się wszystkie **na tej „zniżce"** budowane „argumenty", jakimi Rząd w Sejmie i w sanacyjnej prasie starał się usprawiedliwić **obcięcie płac pracowników państwowych.** Pamiętamy, jak to wice-minister skarbu, p. **Starzyński,** „perorował" na komisji sejmowej, że wobec **„zwyżki" (!) realnych płac** pracowniczych, spowodowanej **„zniżką" cen,** muszą pracownicy część **uzyskanego tą drogą dochodu** (!!) oddać na... „potrzeby państwa".

Ta „argumentacja" czołowego „etatysty" z I brygady gospodarczej tak się podobała fabrykantom, że tak samo, powołując się na „wzrost" realnych zarobków robotników, **poobcinali im** — przy pomocy różnych „arbitrażów" — **płace w dotkliwy sposób,** oczywiście również w imię **„wyższego interesu",** to jest przedewszystkiem... objętości własnych portfelów.

I oto „tanizna" w Polsce kończy się coraz szybciej, a wraz z nią cała „argumentacja" — mająca „uzasadnić" generalną, na całej linji „ofensywę" na płace urzędnicze i robotnicze — pod naciskiem spekulacji drożyźnianej rozlatuje się, jak domek z kart.

Ceny zwyżkują, płace realne spadają i spadać będą dalej o każdy procent wzrostu drożyzny!

Wytwarza się sytuacja, wobec której **nikomu nie wolno chować głowę w piasek,** zwłaszcza tym, co — jako jedynie „fachowi" i „mądrzy" — **wszystko wzięli na siebie.**

Od społeczeństwa wymagać nie można niczego. Odsunięte od wszelkiego **wpływu i kontroli,** skazane na to, by jak „objawienie" przyjmować i „podziwiać" wszystko, co nań „od góry" spływa, bezradne i maltretowane **przez kryzys i... fiskalizm,** społeczeństwo niema ani głosu, ani inicjatywy...

Ale za to i głos i inicjatywę w ręku posiada rząd... Nic tedy dziwnego, że w tych warunkach masy ludzkie, którym głód zagraża, **oczy swe na rząd zwracają!**

Że słowo „głód" nie jest tu żadną absolutnie przesadą, dowodzi statystyka konsumcji, prowadzona przez sam przemysł żywnościowy...

Więc np. **konsumcja mąki oddawna już zmniejsza się... Spada konsumcja chleba... Maleje, i to znacznie, zbyt cukru w kraju...** Cały handel zresztą odczuwa to najlepiej, jak **gwałtownie kurczy się w Polsce spożycie** artykułów — to wcale nie „zbędnych" — jeno **właśnie podstawowych,** bez których ludzka egzystencja obejść się nie potrafi!

Że w tych warunkach, gdy dochody miljonowych mas ludzkich nietylko po miastach, ale i po wsiach, nie wystarczają na **minimalne nawet potrzeby,** każda zwyżka cen — choćby w świetle przeróżnych „prawideł gospodarczych" nawet „usprawiedliwiona" — **wywołuje coraz wyraźniejsze i posępniejsze widmo nędzy głodowej, to rzecz chyba jasna.**

Życie przecież ma swoje prawa, których nie usunie żadna „sanacja" i na które nic nie poradzą żadne „narady", „komisje" „referaty" czy „wytyczne", choćby było ich jeszcze większe, niż dotąd „zatrzęsienie".

Przyczynami wzrostu cen poszczególnych artykułów zajmiemy się jeszcze osobno. Zresztą przyczyny te **Rząd winien znać bodaj najlepiej.**

W tej chwili idzie o rzecz ważniejszą, mianowicie o to, **co zrobi rząd.**

P. **Prystor** — wedle prasy sanacyjnej — zasłużony sprawca „zniżki cen", która się właśnie kończy, **jest dziś premjerem.** Niewątpliwie więc — zwłaszcza, jako b. kierownik resortu gospodarczego — ma chyba jakiś plan uchronienia ludności przed grożącym jej głodem.

Więc oczekujemy tej „inicjatywy" i to szybkiej, bo **z głodem igrać się nie da!**

Kcz.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA
Rezolucja na zgromadzenia pierwszomajowe

Zebrani w dn. 1 Maja w . . . . . . łączą się z proletarjatem całego świata we wspólnej walce dziejowej

o Socjalizm, o obalenie kapitalizmu,
o Pokój między narodami, przeciwko grozie nowej wojny,
o Demokrację przeciw faszyzmowi,
o rządy mas pracujących miast i wsi, przeciwko dyktaturze faszystowskiej, przeciwko hasłom dyktatury komunistycznej.

Dążąc niezłomnie do **Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej,** lud pracujący Polski stawia dzisiaj przed sobą zadanie zdobycia rządów ludowych, **Rządu Robotniczo - Włościańskiego,** zdolnego do wprowadzenia w życie najpilniejszych żądań mas robotniczych, mas włościańskich i mas pracowników umysłowych:

chleba i pracy dla bezrobotnych,
sprawiedliwej płacy za pracę,
odbudowy i rozszerzenia ustaw społecznych, ochronnych i ubezpieczeniowych,
ziemi dla bezrolnych i małorolnych,
sprawiedliwego rozdziału podatków i ciężarów, ulg podatkowych i kredytowych dla najbiedniejszych, nie dla najbogatszych,
niezwłocznego ukrócenia samowoli i niszczącej kraj polityki kapitalistów i obszarników.

Zebrani stwierdzają, że tylko **Rząd Robotniczo - Włościański,** wsparty o wolę świadomą i o zaufanie najszerszych mas pracujących, zdoła wyprowadzić Polskę z obecnego, grożącego katastrofą, położenia, dokonać najpilniejszych reform społecznych i skierować Rzeczpospolitą na dziejowy szlak **zasadniczej przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego.**

Zebrani stwierdzają, że tylko **Rząd Robotniczo-Włościański** może utrwalić naprawdę **politykę pokojową** na zewnątrz; przywrócić **Wolność, Prawo i moralność** w stosunkach wewnętrznych Państwa, rozwiązać sprawiedliwie i rozumnie **zagadnienie narodowościowe** wspólnym wysiłkiem z masami pracującemi mniejszości narodowych, wbrew rozpętanej demagogji nacjonalistycznej. W dniu 1 Maja lud pracujący Polski, ślubując swoją wierność dla czerwonych sztandarów **Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych,** odrzucając precz i piętnując wszelkie próby rozbijania jego szeregów czy to przez agentów „sanacji", czy przez „jaczejki" komunistyczne, — oświadcza uroczyście, że

nie ustanie w raz podjętej walce
pod hasłem:
zupełnego ustąpienia rządów „sanacyjnych",
objęcia władzy w Państwie przez rządy ludowe, przez Rząd Robotniczo-Włościański.

Sąd stwierdził
że przedwyborcze aresztowania mężów zaufania listy Nr. 7 w pow. Jędrzejowskim było bezprawiem

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach odbył się proces 20 włościan ze wsi **Modkowice,** pow. **jędrzejowski, oskarżonych o to, że w przededniu wyborów do Sejmu udali się pod lokal policji państowej, gdzie wybili kamieniami szyby, domagając się wypuszczenia na wolność 4 aresztowanych mężów zaufania listy Nr. 7.**

Aresztowani mężowie zaufania wypuszczeni zostali na wolność **dopiero po wyborach!!**

Po zbadaniu około 40 świadków zajścia, SĄD USTALIŁ, ŻE ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW (T. ZN. MĘŻÓW ZAUFANIA LISTY NR. 7) NIE MIAŁO UZASADNIENIA. WSZYSCY OSKARŻENI UNIEWINNIENI ZOSTALI Z ART. 122 K. K. (ROZRUCHY) 9-CIU Z NICH SĄD SKAZAŁ NA 2 TYGODNIE ARESZTU KAŻDEGO Z ART. 202 K. K. (ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO), POZOSTAŁYCH CAŁKOWICIE UNIEWINNIŁ.

Obronę wnosili adwokaci **Krysa** i **Kubecki.**

Proces
o zajścia 16 marca w Krakowie

Jutro przed Sądem krakowskim odbędzie się rozprawa **o zajścia w dn. 16 marca w Krakowie.**

Aktem oskarżenia objętych jest **40 osób;** z tej liczby — **7 pozostaje jeszcze w areszcie.**

„KONFERENCJA PREMJEROW"

Niejako już półurzędowo, bo ze szpalt pism „sanacyjnych", dowiadujemy się, że

II konferencja

premjerów byłych i obecnego dojdzie do skutku **jutro** na Zamku, pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wezmą w niej udział p.p. marsz. **Piłsudski,** premjer **Prystor,** prof. **Bartel,** marsz. Sejmu **Świtalski** i prezes BBWR. **Sławek** — wszyscy w charakterze „pomajowych" szefów gabinetów; ponadto mają być zaproszeni wice-premjer prof. **Zawadzki** i minister skarbu, Jan **Piłsudski.**

Marsz. **Piłsudski** odbył wczoraj i onegdaj szereg rozmów t. zw. orjentacyjnych; jak się zdaje, sytuacja wygląda w ten sposób, że marsz. **Piłsudski**

ma rozstrzygnąć

bezpośrednio pomiędzy różnemi koncepcjami i projektami rozmaitych kół i odłamów „sanacyjnych".

***

Onegdaj ukazał się „Dziennik personalny Min. Spraw Wojskowych"; wśród oficerów, przeniesionych do rezerwy albo w stan spoczynku, znaleźliśmy pewną liczbę **nazwisk legjonowych,** nawet z I Brygady.

***

W związku z poniedziałkową „konferencją premjerów" w kołach dziennikarskich opowiadają, że wojewoda warszawski, p. **Jaroszewicz,** ma ustąpić ze swego stanowiska i że wogóle zajdą znaczne zmiany w składzie osobowym Komisarjatu Rządu m. Warszawy.

Bez komentarzy...
ZAKAZ AKADEMJI KU CZCI FELIKSA PERLA

W sobotę, dn. 16 kwietnia, miała się odbyć w Łodzi w sali Związku Prac. Kas Chorych Akademja ku czci tow. **Feliksa Perla.**

W sprawie tej zwróciła się Łódzka Organizacja Młodzieży TUR. do Starostwa o udzielenie zezwolenia.

Starostwo łódzkie pismem z dn. 14.IV 1932 r. Nr. B. P. 10. K/32 **odmówiło** zezwolenia, ponieważ lokal Związku ze względu „na bezpieczeństwo i porządek publiczny" nie nadaje się na tego rodzaju imprezy.

Akademje ku czci tow. **Perla** odbywały się w Łodzi dotychczas bez przeszkód.

Zajścia z bezrobotnymi w Siemianowicach

Urząd gminny w **Siemianowicach** stał się od paru dni terenem zajść między bezrobotnymi, a urzędnikami, którym podlega opieka społeczna.

Również w piątek delegacja bezrobotnych udała się dwukrotnie do burmistrza **Siemianowic,** żądając od niego **natychmiastowego wypłacenia doraźnych zasiłków z funduszów własnych gminy, oraz przydziału większej ilości kartek na chleb.** Tymczasem policja **zaczęła rozpędzać tłum.** W wyniku szarży policyjnej **kilka osób zostało poturbowanych.**

***

Tłem tych zajść jest **ograniczenie świadczeń przez gminę.** Miejscowy urząd gminny wypłacał bezrobotnym **wsparcia z akcji doraźnej co 2 tygodnie z własnych funduszów.** Od niedawna zapomogi te miały być wypłacane co **3 tygodnie.** Pozatem gmina wydawała bezrobotnym kartki na chleb **(2 kg. chleba na głowę).** Obecnie mieli oni otrzymać już tylko **1 kg. na głowę.** Ograniczenie tej akcji zapomogowej wywołało w szeregach bezrobotnych **wielkie oburzenie.**

Pod rządami komisarzy

Sytuacja Kas Chorych

Podstawową **zasadą organizacyjną** ubezpieczeń na wypadek choroby miała być i — jakiś czas — była zasada

samorządu ubezpieczonych

P. Aleksander **Prystor,** jako minister pracy i opieki społecznej, zasadę tę „zlikwidował"; komisarze objęli prawie wszędzie rządy przyczem chodziło, według urzędowych deklaracji, o „usprawnienie administracyjne" Kas Chorych; na terenie międzynarodowym składano uroczyste — **przykre dla dumy narodowej** — zapewnienia, że rola komisarzy będzie rolą przejściową, krótkotrwałą i t. d.; wszyscy w Polsce wiemy, że chodziło tylko i wyłącznie o **walkę z PPS.** Minęło już kilka lat...

„Przejściowi" komisarze trwają w dalszym ciągu; **skandalów,** nieraz bardzo nieprzyjemnych, przeżyliśmy z tymi komisarzami niemało; **rozrzutność** „komisarycznej" gospodarki administracyjnej Kas Chorych przybierała niekiedy groteskowe rozmiary; **świadczenia** na rzecz ubezpieczonych są ograniczane; **zaufanie** ludności do Kas spada; kwota **zaległych wkładek** wynosi prawie 100 miljonów zł.; **prasa „sanacyjna"** atakuje gospodarkę komisarzy coraz ostrzej.

W ten sposób **zniszczono** bez sensu bez planu, bez ładu, bez składu

wielką Rzecz społeczną,

budowaną w takiej Małopolsce przez dziesiątki lat, zniszczono ze złośliwością smarkaczy, obrywających skrzydła motylowi „na złość cioci". Gdyby mieć czas i miejsce toby trzeba było przedrukować w **„Robotniku"** pełne zachwytu fanfary i obietnice na temat

raju na ziemi,

jaki oczekuje ubezpieczonych po usunięciu „partyjnictwa" z Kas Chorych. Takich „fanfar" znaleźć można mnóstwo we wszelkich rodzajach pism „sanacyjnych"; wystarczy sięgnąć wstecz o parę roczników. **Ub.**

Zbytek gorliwości

Bezpośrednio po zakończeniu procesu sprawców zamachu na radcę ambasady niemieckiej, von **Twardowskiego, Sterna i Wasiljewa,** organizacja komunistyczna wszechzwiązkowej akademji przemysłowej, której słuchaczami byli obydwaj zamachowcy, postanowiła wydalić z akademji profesorów **Archangielskiego i Deichmana** pod zarzutem, iż w swoich wykładach szerzyli oni nastroje kontrrewolucyjne wśród młodzieży sowieckiej.

Obecnie Komitet Centralny Partji Komunistycznej ogłasza rezolucję, w której potępia uchwałę o wykluczeniu obydwuch profesorów i wyraża naganę członkom organizacji komunistycznej, która powzięła uchwałę o wykluczeniu profesorów. Komitet Centralny podkreśla, że tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z dyrektywami **Stalina o zaprzestaniu represji przeciwko fachowcom.**

Berlin i Wiedeń

Dzisiaj większa część krajów, wchodzących w skład **Niemiec i Austrji** wybiera nowe Sejmy, a po części rady komunalne. Największe znaczenie mają — rzecz jasna — wybory w Prusiech i w Wiedniu, a z tych znowu wybory pruskie budzą szczególne zainteresowanie ze względu na duże przesunięcia w układzie stronnictw, jakie niewątpliwie dadzą wybory.

Sejm pruski liczył 450 posłów, z których 230 stanowiło większość rządzącą, resztę zaś tworzyła opozycja. Do większości należeli: socjaliści (137 mandatów), centrowcy (71) i t. zw. partja państwowa (22). Opozycję sanowili: nacjonaliści (71), komuniści (48), parja ludowa (40) hitlerowcy (7) i in. Część tej opozycji, jak partja ludowa, należała z początku do koalicji rządowej, lecz później wystąpiła.

Od czasu ostatnich wyborów do Sejmu pruskiego nastąpiły w Niemczech duże zmiany. Hitleryzm zdystansował wszystkie partje prawicowe i stał się ich kosztem najpotężniejszem stronnictwem burżuazyjnem. Fakt ten ujawni się oczywiście w wyborach dzisiejszych. **Hitlerowcy,** którzy mieli dotąd 7 mandatów i żadnej w Sejmie nie odgrywali roli, obecnie urosną do jednej z najsilniejszych frakcji i w ten sposób fizjonomja nowego sejmu zmieni się gruntownie.

Ale hitlerowcy sami nie zdobędą większości. Wątpliwą jest też rzecza, czy znajdzie się większość, jeżeli hitlerowcy pójdą w nowym sejmie razem z nacjonalistami **Hugenberga** i innemi drobnemi ugrupowaniami prawicy. W takim razie rząd dotychczasowy, mimo braku większości, pozostałby na stanowisku. Chyba, że komuniści poparliby hitlerowców i wspólnie obalali rząd **Brauna - Severinga.** Ale nawet w razie zatrzymania rządu w swem ręku, sytuacja jego, jako rządu mniejszości, atakowanego bezprzytomnie przez hitleryzm i komunizm, byłaby b. trudna.

Wybory dzisiejsze mogą więc w **najlepszym razie** pogorszyć stan rzeczy, trwający w Prusiech od lat. Rząd koalicyjny może się utrzymać, ale żywot jego nie byłby do pozazdroszczenia, nie mówiąc już o tem, że nowy Sejm, pozbawiony większości, byłby niezdolny do pracy i dalszy rozwój Prus zostałby zatamowany.

Niewolno zapominać, że Prusy jako największe państwo związkowe Rzeszy, odgrywają w niej rolę przodującą i nadają jej ton. Prusy są dotąd ostoją demokracji i zwycięsko odpierają wszelkie ataki i zamachy faszyzmu.

Dlatego też mimo olbrzymiego i tak raptownego wzrostu hitleryzmu, ustawy i instytucje demokratyczne Niemiec pozostały nietknięte, a rząd Rzeszy, mając oparcie i pomoc w rządzie demokratycznym Prus, może skutecznie przeciwstawiać się hitleryzmowi. Dość wskazać, że rozwiązanie bojówek hitlerowskich nastąpiło pod naciskiem pruskiego premjera i min. spr. wewnętrznych tow. **Brauna i Severinga.**

Wybory dzisiejsze, o ileby przyniosły znaczniejsze zwycięstwo hitlerowcom, mogłyby sprowadzić Niemcy na niebezpieczne tory, a jedynem wyjściem z sytuacji bez wyjścia stałaby się krwawa wojna domowa.

***

Wybory w **Wiedniu** mają to do siebie, że wynik ich jest z góry znany. Socjaliści, którzy rządzą stolicą Austrji od r. 1918, nadal pozostaną u steru rządów. Ale mimo to wybory wiedeńskie, pozbawione niespodzianek, posiadają b. duże znaczenie polityczne. Ponowne zwycięstwo socjalistów zapewni stolicy dalszy rozwój urządzeń w myśl programu socjalistów. To, co socjaliści już zrobili w Wiedniu, **budzi podziw całego świata.** Na polu budownictwa mieszkań, szkolnictwa, higjeny, opieki nad dzieckiem, podatków i t. d., dokonano rzeczy imponujących, naprawdę rewolucyjnych. Socjalizm pokazał światu, że chce i umie budować nowe życie, że otoczony zewsząd elementem wrogim, mimo to kroczy naprzód, przezwyciężając wszelkie trudności. Podczas, gdy reakcyjny rząd austrjacki nie jest w stanie związać końca z końcem i upokarza się przed bankierami Zachodu, błagając o pożyczki, socjalistyczny Wiedeń kwitnie ku radości pokoleń nadchodzących i socjalistów wszystkich krajów.

Socjaliści mieli w radzie miejskiej (która jest jednocześnie sejmem Wiednia, jako kraju związkowego) 78 radnych na ogólną liczbę 120. Nowa rada będzie liczyła tylko 100 radnych.

Jednocześnie odbywają się wybory do sejmów Austrji Dolnej i Salzburgu, oraz do rad gminnych w Styrji (z wyjątkiem stolicy Gracu) i Karyntji (z wyjątkiem Klagenfurtu).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ARESZTOWANIE POETKI HINDUSKIEJ.

Sarojini Naidu, znana poetka hiduska, która czasowo pełni funkcje prezesa indyjskiego Kongresu Narodowego, została aresztowana za niezastosowanie się do zarządzeń policji, ażeby nie opuszczała miasta.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH W AUSTRJI.

Według urzędowej statystyki, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosiła w połowie kwietnia na terenie całej Austrji 324.260 osób. W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym liczba bezrobotnych obniżyła się o 28.180 osób, czyli o 19 procent.

CZARNA OSPA.

W obozie ćwiczebnym w Aldershot wydarzyły się dwa śmiertelne wypadki ospy. Kilka podobnych wypadków wydarzyło się w ciągu ostatnich tygodni również w garnizonie zamku królewskiego Windsor.

CYKLON.

Nad półwyspem **Jukatan** przeszedł gwałtowny cyklon, który wyrządził wielkie szkody. Podczas cyklonu spadł ciężki grad. W m. Merida zniszczonych jest 200 domów. Stacja kolejowa Tekax została dosłownie zmieciona przez cyklon z powierzchni ziemi. Połączenia drutowe są przerwane.

CHAPLIN CHORY NA ŻÓŁTĄ FEBRĘ.

Znany artysta filmowy Chaplin zachorował na febrę w czasie swej podróży do Indyj Wschodnich i musiał zatrzymać się w szpitalu w Singapore. Stan jego zdrowia już się znacznie poprawił.

UCZENI ZJEDZENI PRZEZ INDJAN.

Donoszą z Guayaquil (Ekwador), że Indjanie szczepu „Gibaros", wśród których istnieje ludożerstwo, zamordowali na wschodniem wybrzeżu peruwiańskiem kilku członków ekspedycji naukowaj. „Latin American Expedition", których ciała następnie spożyli.

Berlin w przededniu wyborów

(Kor. własna „Robotnika").

Berlin, 22 kwietnia.

Pojutrze odbędą się wybory do sejmu pruskiego, które zadecydują o losach koalicji weimarskiej. Im bliżej dnia wyborów, tem większe panuje ożywienie na ulicach miasta.

Tętno agitacji wyborczej rośnie z godziny na godzinę. Do akcji wyborczej stanęło 20 grup wyborczych. Walka wyborcza toczyć się będzie głównie między **Socjalną - demokracją niemiecką** z jednej a komunistami i hitlerowcami z drugiej strony. Miasto całe żyje wyborami. Z okien balkonów powiewają flagi, transparenty, olbrzymie afisze. W dzielnicach robotniczych przeważają transparenty, nawołujące do obrony przed hitleryzmem i głosowania na listę socjalistyczną. Ulicami miasta przeciągają korowody automobilowe, obwieszone transparentami, rozrzucające ulotki. Niezliczona ilość wozów propagandowych krąży po mieście. Ulice zasłane są odezwami i kartkami wyborczemi. Niema słupa reklamowego, któryby nie był od góry do dołu oblepiony plakatami, zawierającemi apel do kobiet.

Najbardziej hałaśliwą i krzykliwą propagandę prowadzą **hitlerowcy.** Wczoraj rano, kiedy berlińczycy udawali się do pracy, z chodników biły ich w oczy hasła wyborcze wypisane w nocy przez agitatorów hitlerowskich. Komuniści urządzili w nocy formalny połów na flagi i transparenty hitlerowskie.

Po mieście krążyły grupy komunistów i przy pomocy obręczy na wysokich tykach obcinali flagi hitlerowskie.

Charakterystyczny wypadek zaszedł w jednej dzielnicy robotniczej: oto wzdłuż ulicy na latarniach gazowych za wieszono kilkanaście kukieł wyobrażających postać wodza faszystów niemieckich — **Hitlera.** Koło kukieł zaczęli się gromadzić robotnicy, dając wyraz swojemu zadowoleniu z powodu ośmieszenia wodza krwawych faszystów niemieckich. Jedna z kukieł, mimo interwencji policji została spalona, wśród entuzjazmu zebranych robotników.

Przed wieczorem, z chwilą gdy zaczął zapadać zmrok nad miastem zaczęły krążyć samoloty, zaopatrzone w odpowiednie świetlne napisy. Z samolotów rzucano obficie ulotki, nawołujące do stanięcia w „żelaznym froncie" przeciwko hitlerowcom.

W kilku punktach miasta hitlerowcy usiłują przy pomocy pałek i kijów, rewolwerów i pięści zdobyć zwolenników albo sterroryzować swoich przeciwników. Metoda ta daje wręcz odwrotny rezultat.

Ostatnie zgromadzenia przedwyborcze, jakie odbyły się w **Berlinie,** zgromadziły kilkaset tysięcy ludzi. Przed wieczorem przez miasto przeciągnął, wielotysięczny pochód ze sztandarami, złożony ze zwolenników „żelaznego frontu". W Lustgartenie, w świetle tysięcy płonących pochodni przemawiał premjer krajowego rządu tow. **Otto Braun.**

Na zgromadzeniu hitlerowców, gdzie przemawiał sam herszt faszystów **Hitler,** prześcigano się w kolportowaniu najbardziej nieprawdopodobnych oszczerstw pod adresem socjalistycznego rządu Prus.

Napięcie walki wyborczej rośnie. Coraz to w innym punkcie miasta dochodzi do gwałtownych starć.

Władze policyjne zarządziły ostre pogotowie policji.

W sobotę spodziewane są najrozmaitsze prowokacje ze strony hitlerowców.

W chwili, kiedy do czytelnika dojdzie niniejszy opis nastrojów i wyglądu Berlina, w Prusach odbywać się będzie akt wyborczy, który zadecyduje o politycznem obliczu największej prowincji Rzeszy.

Warszawski Oddział T. U. R.

Niedziela, 24 kwietnia, o godz. 11 rano.

Nowe Bródno, — Siedzibna 5 — tow. dr. **Budzyńska-Tylicka:** Reforma prawa małżeńskiego.

„Czerwona" armja i jej dowództwo

W ostatnim zeszycie **„Socjalisticzeskawo Wiestnika"** — organu S. D. rosyjskiej — znajdujemy niezmiernie ciekawą korespondencję z Moskwy o stanie rzeczy armji „czerwonej". Podajemy w dosłownem tłumaczeniu.

Red.

WARUNKI BYTU.

„Warunki życiowe **szarej masy „krasnoarmiejców"** są stosunkowo bardzo **dobre.** W okresie zimowym gdy wszyscy marzliśmy z powodu braku opału i siedzieliśmy bez elektryczności, koszary nie odczuwały żadnych trudności w zdobywaniu opału i t. p. Nie było także wypadku zmniejszenia racji żywnościowej. Pozatem żołnierze posiadają dużą swobodę w rozporządzaniu czasem, wolnym od służby.

NADZÓR NAD NASTROJAMI.

Zato wszystkie oddziały roją się od **komunistów** i „komsomolców", którym **powierzono specjalne zadanie: badania nastrojów.** Wystarcza, że w niewielkiej **grupie** nawet powstanie nieco bardziej ożywiona dyskusja, a już do rozmowy wtrąca się komunista. Ci komuniści **mają** obowiązek regularnego powiadamiania odnośnej „jaczeiki" o swych **spostrzeżeniach.** Żołnierzy, co do których istnieje podejrzenie, iż żywią opozycyjne nastroje, urabia się na uboczu; a w wypadkach „koniecznych" — w ten lub inny sposób usuwa się z pośród grona „krasnoarmiejców"

Przy tym systemie —po usunięciu sposobności do zatargów na czysto ekonomicznym tle — uważa się powszechnie za **wykluczone** powstawanie jakichkolwiek buntów.

Jeszcze ściślejszy jest nadzór nad młodszym elementem wśród oficerów; coraz więcej tu komunistów i skład szybko zmierza ku 100-procentowemu komunizmowi.

DOWÓDZTWO WOJSKOWE I PARTJA.

W zupełnie innych warunkach znajduje się **wyższe dowództwo wojskowe.** Składa się ono już oddawna z wytrawnych komunistów i dlatego reprezentuje w armji zwierzchnią władzę w sensie nietylko wojskowym, ale i partyjnym.

Faktycznie zaś dowództwo wojskowe **usunęło z pod kontroli partji,** stając ponad nią. Naturalnie, gdy w grę wchodzi jakaś „herezja" i rozpoczyna się gwałtowna „czystka" wówczas i dowódców wojskowych „bierze się pod mikroskop". Ale normalnie kontrola ze strony partji nie rozciąga się na władze wojskowe. Gdy chodzi o **Tuchaczewskiego,** był on w swoim czasie silnie skompromitowany stosunkami z **Trockim** i powszechnie uważano jego karjerę za skończoną. A mimo to **Tuchaczewski** bez przerwy jest członkiem leningradzkiego komitetu okręgowego partji i na najlepszej drodze ku wyborowi do C. K. partji.

Ten stan rzeczy należy wytłumaczyć **rolą, jaką w polityce kierowniczych ciał odgrywa przygotowanie do wojny.** W przekonaniu, iż starcie wojenne jest **nieuniknione,** czyni się wszystko, aby na wypadek jakiegoś „wybuchu" być należycie przygotowanym. Kandydatów na dowódców niema tak wielu, a w każdym razie **Tuchaczewskij** jest znakomitym strategiem, o dużej inicjatywie, pomysłowości i wiedzy. Jako prawdopodobnie wyleczonego z błędów młodości (lekkomyślność podczas marszu na Warszawę), uważa się go powszechnie za **kandydata na dowódcę frontu zachodniego.** W tym charakterze był podtrzymywany na swem stanowisku w ciężkich dla niego chwilach przez całą wojskowo-komunistyczną generalicję z **Woroszyłowem** włącznie.

Jeszcze bardziej jaskrawy jest przykład z **Blücherem.** Śledztwo, przeprowadzone w wyniku t. zw. spisku **Syrcowa,** wykazało iż grupa **Syrcowa** miała już gotowy skład nowego rządu i że właśnie **Blücherowi** przeznaczała rolę głównego dowódcy wojsk. Wprawdzie nie udowodniono, iż **Blücher** brał udział w spisku, albowiem **Syrcow** zeznał, iż umieścił nazwisko jego bez żadnego porozumienia z nim. Jednakże w takiem samem położeniu znaleźli się i inni, którzy mimo to ponieśli karę, a **Blüchera** nie tknięto. **Stalin** ustąpił tu naleganiom **Woroszyłowa,** który w tym wypadku był wyrazicielem woli wszystkich t zw. „wierzchołków" wojskowo - partyjnych: **Blücher** został przywrócony całkowicie do łaski i uważany jest—podobnie jak **Tuchaczewskij** — za przyszłą gwiazdę czerwonej armji. I nikt inaczej nie wyobraża sobie wojny na Dalekim Wschodzie, jak pod jego dowództwem.

ZNACZENIE MAFJI.

Trzeba żyć w naszych warunkach, gdy np. w czasie „czystki" partyjnej brat dosłownie obawia się ująć za bratem, aby zrozumieć znaczenie tych zdarzeń. W okresie „spisku Syrcowa", gdy ważyły się losy **Blüchera,** panika w kołach partyjnych dosięgła szczytu. Był to pierwszy wypadek, kiedy kwestja przewrotu wojskowego omal nie oblekła się w rzeczywistość.

Mafja która rozsiadła się w dowództwie wojskowem, uczyniła zeń najbardziej wpływową grupę, nie mającą sobie równej. Wszelkie bowiem próby uzyskania jakiej takiej niezależności przez niektóre grupy i grupki zostały natychmiast rozgromione, a niedawno dobrano się nawet do GPU. Olbrzymia, blisko dwumiljonowa masa partyjna znajduje się w całkowitej zależności od „aparatu", poddanego bezpośredniemu zwierzchnictwu generalnego sekretarza partji **Stalina. Stalin** do tego stopnia ujarzmił swe otoczenie że mimowoli przychodzi na myśl pytanie, co będzie, gdy pewnego dnia się skończy, lub gdy go „skończą", kto przyjdzie na zmianę?

Trudno naturalnie, przewidywać. Ale w chwili obecnej wydaje się, że jedyną grupą, która może wydać z pośród siebie pretendenta do **„czapki Monomacha",** jest **grupa wyższego dowództwa wojskowego.**

KANDYDAT NA BONAPARTEGO.

Gdybyście mogli zobaczyć, w jaki sposób urządza się tu parady wojskowe, zrozumielibyście mnie w zupełności. Wyobraźcie sobie Czerwony plac, zapełniony oddziałami wojskowemi różnego rodzaju broni. Wszystko na baczność wyprężone i wpatrzone w te wrota Kremlu poza mauzoleum Lenina, z których ma się ukazać **Woroszyłow.** I wśród tej pełnej oczekiwania ciszy otwierają się wrota, a z nich wyjeżdża **Woroszyłow** na rasowym koniu. **Sam jeden — celem jaskrawego podkreślenia roli wodza.** To obecnie, a cóż będzie w czasie wojny?

„Dzieje grzechu"

RZECZ O ŚWIADOMEM MACIERZYŃSTWIE D-RA KŁUSZYŃSKIEGO.

Dobrze uczyniła „Księgarnia Robotnicza" wydając nową pracę o świadomem macierzyństwie p. t. „Regulacja urodzeń", napisaną przez tow. dr. Henryka Kłuszyńskiego. Obok „Piekła kobiet" Boya - Żeleńskiego jest to jedna z najciekawszych i najbardziej pożytecznych prac z tej dziedziny.

Przeznaczona dla szerokich warstw ludności pracującej, dla której decydującym momentem w sprawie rozrodczości są warunki gospodarcze, w jakich ta ludność żyje, kładzie też praca d-ra Kłuszyńskiego główny nacisk na wskazania społeczne przy stosowaniu „regulacji urodzeń".

Jest faktem notorycznie znanym, że zarobek miesięczny 50% robotników przemysłowych w Polsce nie przekracza 150 zł. — istnieją całe gałęzie produkcji, gdzie 80% robotników nie zarabia nawet 100 zł. miesięcznie! Jak wynika z danych, przytoczonych w monumentalnej pracy Instytutu Gospodarstwa Społecznego p. t. „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem", robotnicy zarabiający mniej niż 150 zł. miesięcznie, przeznaczają jedynie 1.07% na zaspakajanie swoich potrzeb kulturalnych i społecznych, to bowiem co zarabiają, wystarcza im zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych: na zaspokojenie głodu i pokrycia komornego. Jak ci ludzie odżywiają się i jak mieszkają, o tem można się przekonać z łatwością, zajrzawszy do mieszkań robotniczych w którejkolwiek z proletarjackich dzielnic Warszawy. „W izbach sypia po sześć osób wśród czterech ścian. Sypie się z nich tynk i opada farba, tapeta zwija się w rurki, w murach gnieżdżą się pluskwy, a po trzy osoby sypiają w jednem łóżku" — tak przedstawia mieszkanie robotnicze pisarz niemiecki, Georg Fink, autor rewelacyjnej powieści p. t. „Jestem głodny". My o tem wiemy bez Finka. To, co w powieści było rewelacją dla burżuazyjnego czytelnika, jest całkiem nie rewelacyjną, szarą, codzienną rzeczywistością olbrzymiej większości robotników w Polsce. Cytowana już przez nas ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego przytacza jako przykład rozpaczy ojca rodziny nie mogącego patrzeć na nędzę swych dzieci, a nie widzącego drogi wyjścia z tej straszliwej pułapki, jaką dla niego było życie, samobójstwo robotnika Andrzejczaka, pracującego w warszawskiej fabryce „Płomyk" na Pelcowiźnie.

Andrzejczak zarabiał miesięcznie 174 zł. 99 groszy. Miał na utrzymaniu rodzinę złożoną z 6 osób. A Andrzejczak nie należał z pewnością do najbardziej wydziedziczonych. Iluż to robotników w Polsce zarabia mniej niż ten nieszczęsny Andrzejczak i ma liczniejszą niż on rodzinę na utrzymaniu.. Iluż bezrobotnym los Andrzejczaka wydałby się wymarzonym dobrobytem...

Jak oblicza prof. Grzywo-Dąbrowski na 341 wypadków targnięcia się na swe życie w Warszawie w roku 1930, przyczyną samobójstwa była w 339 wypadkach nędza!

***

Czy w takich warunkach gospodarczych w jakich żyją najszersze warstwy ludności pracującej w Polsce, postulat niczem nieograniczonej rozrodczości nie koliduje ze zdrowym sensem? Czy można żądać od kobiety pracującej, robotnicy, pracownicy umysłowej, żony robotnika, czy pracownika, aby była maszyną do rodzenia dzieci „spluwanych na prawo i lewo, zależnie od przypadku, czy kaprysu", jak się wyraża Janusz Korczak, autor granego niedawno w teatrze Ateneum „Senatu szaleńców"?

Żywy ruch zdążający do regulacji urodzeń, jaki istnieje obecnie w Polsce pod utartą już nazwą walki o świadome macierzyństwo, zdaje się być zapowiedzią zmiany na lepsze w tej dziedzinie. W umysłowości nowoczesnej wywalczył on sobie pełne prawo obywatelstwa. Wypowiada się za nim coraz większy zastęp lekarzy i działaczy społecznych. Tylko oficjalne prawo niechce dojrzeć prawdy życia, oblewanej codzień krwią tysięcy kobiet konających cichutko na barłogu „baby" i ukrywających nawet śmierć swoją, jak wogóle całe swoje „dzieje grzechu", przed oczami społeczeństwa. Broszura tow. Kłuszyńskiego jest nowym snopem światła rzuconym wprawną ręką lekarza i społecznika na sprawy, które tego światła potrzebują jaknajwięcej i dlatego powinna się znaleźć w rękach wszystkich czytelników „Robotnika".

(w. w.).

„Znachorzy sanacyjni" na wsi

„Komitety do spraw finansowo-rolnych". Ich rzeczywistość. Ich sens „sanacyjny"

Podobieństwo między frontowym atakiem „sanacji" na **zdobycze robotnicze,** a atakiem na zdobycze mas małorolnych jest uderzające.

I tu, i tam, z dużą znajomością „strategji" wybrano dla uderzenia tragiczne położenie, w jakiem warstwy te się znalazły, jako moment najodpowiedniejszy.

Haracz, jaki ponieśli robotnicy na rzecz fabrykantów, małorolni na wsi dźwigać mają na rzecz obszarnictwa. Ale tego „sanacji" było za mało — chłopi mają ponosić jeszcze dodatkowy ciężar pieniężny na **cele polityczne „sanacji"**, a prócz tego **przymusowo** należeć do ich organizacji, którą tworzą p. n. **„Komitetów do spraw finansowo - rolnych".**

Uchwała Rady Ministrów z dn. 7 marca powołuje do życia **„Centralny Komitet do spraw finansowo-rolnych"**, zaś uchwałą tego Komitetu z dn. 17 marca, powołano do życia we wszystkich województwach — **wojewódzkie Komitety,** te zaś powołują — powiatowe.

Jeśli chodzi o **skład** „Komitetów wojewódzkich", to wchodzą do nich: wojewoda, lub ustanowiony przez niego zastępca — jako przewodniczący, przedstawiciel Sądu, prezes Izby Skarbowej, Urzędu Ziemskiego, delegat właściwego Wydziału wojewódzkiego, delegaci miejscowych Oddziałów Banku Polskiego. Banku Gosp. Krajowego, Państw. Banku Rolnego, 3-ch innych delegatów publicznych, spółdzielczych i finansowych, powołanych przez wojewodę, pozatem delegat właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej i 4-ch delegatów organizacji rolniczych, **wskazanych przez Ministra Rolnictwa.**

Analogiczny skład powoływany jest do Komitetów powiatowych, na czele ze starostą.

Charakter zatem omawianych **Komitetów jest określony zgóry,** jako **wybitnie „sanacyjny"** i żaden „nieprawomyślny" opozycjonista do nich **przedostać się nie może.**

Zadaniem wojewódzkich i powiatowych Komitetów do spraw finansowo-rolnych ma być:

rejestracja w miarę potrzeby zadłużania gospodarstw rolnych oraz kwalifikowanie tych gospodarstw według stanu zadłużenia i rentowności; współdziałanie z władzami i instytucjami na terenie województwa i powiatu, w kierunku ułatwienia spłaty rolnikom zobowiązań rolniczych; wydawanie opinji dla wojewodów w sprawie przeprowadzenia parcelacji, a to zgodnie z nową ustawą, o **„ułatwieniu spłat uciążliwych zobowiązań"**, jaką otrzymali w prezencie obszarnicy; wydawanie opinji dla sądów przy zastosowaniu ustaw, przynoszących w dobie kryzysu rolniczego ulgi dla gospodarstw rolnych; organizowanie służby biegłych dla władz sądowych i administracyjnych; ułatwianie sądom pełnienia funkcji, związanych z prowadzeniem nadzoru w rolnictwie oraz wykonywanie tego nadzoru w czasie odraczania wypłat i rokowań dłużników z wierzycielami; współdziałanie przy układach wierzycieli i dłużników, dotyczących spłat długów i należności; organizowanie sądów polubownych między zadłużonym rolnikiem a wierzycielem; przygotowywanie projektów sanacji gospodarstw rolnych na wniosek dłużników, sądów lub wierzycieli; współpraca przy uporządkowaniu akcji egzekucyjnej w stosunku do warsztatów rolnych; a pozatem udzielanie informacyj rolnikom i uświadamianie ich co do treści przepisów, zawartych w ustawach instrukciach, rozporządzeniach i t. p., dotyczących ulg podatkowych, wogóle wszelkiego rodzaju doradztwo i t. p.

Jak stad wynika, **zakres działalności** tych Komitetów obejmuje **niemal wszystkie** dziedziny życia i bolączek wsi, z wyjątkiem chyba chrztów, ślubów, pogrzebów i rozwodów, co także może mieć miejsce po zrealizowaniu nowego podatku kościelnego.

Oczywista, „dobrodziejstwa" te dla najbiedniejszej ludności wiejskiej „Komitet do spraw finansowo-rolnych" będzie wykonywał, ale pod warunkiem, że każdy interesant przy zgłoszeniu się do Biura **uiszcza opłatę wstępną według następującej taksy:**

posiadacz do 5 ha ziemi — 1 zł.
„ od 5 — 50 ha — 5 zł.
„ powyżej 50 ha — 10 zł.

otrzymując wzamian **stałą legitymację,** którą, rzecz naturalna, instrukcje Komitetu zalecają zachować na stałe przy sobie, od czego uzależnione są wszelkiego rodzaju informacje i ułatwienia.

Prócz tego „Komitety" liczą sobie oddzielnie pewną opłatę przy oszacowywaniu nieruchomości, w sprawach parcelacji, wydawaniu opinji dla sądów, za czynności biegłych na zgłoszenie władz sądowych lub administracyjnych i t. p., zaś udział „Komitetu" przy układach między wierzycielami a dłużnikami opłacany jest ½% od sumy, która jest przedmiotem układu.

Jeśli się zważy, że spraw takich nagromadziło się na wsi, wskutek ogólnego zubożenia i niewypłacalności, taka masa, że niemal 99% małorolnych jest gospodarczo zachwianych — to łatwo sobie wyobrazić, jak **znaczne obciążenie** spadnie na małorolnych przy załatwianiu ich bolączek i jaki haracz z tego powodu zapłacą oni na rzecz „Komitetu", a właściwie biorąc — na **rzecz B. B.**

Jeśli chodzi o **prawną** stronę całego przedsięwzięcia, budzi ona **poważne zastrzeżenia.** Stwierdzić trzeba ponadto, że **Kółka rolnicze,** które w tych sprawach powinny były stać się ośrodkiem pomocy zagrożonemu drobnemu rolnictwu — po słynnej „unifikacji" i oddaniu ich w pakt obszarnikom, **zostały zrujnowane,** a masy chłopskie nie mają dziś do nich żadnego zaufania.

Stąd **szukanie drogi do chłopa,** gdy stanął on, dzięki gospodarce „znachorów sanacyjnych", nad przepaścią, lecz pod nową firmą, jeszcze nie skompromitowaną.

Ale „sanacja" myli się, jeżeli sądzi, że poprzez przemalowanie szyldu przy zachowaniu tych samych metod i tych samych ludzi z nominacji— uda jej się chłopów pozyskać.

Nie pomogą też „sanacji" przeprowadzone w ostatniej sesji sejmowej ustawy oraz uzyskanie rozporządzeń Min. Skarbu, a także zarządzeń Banków państwowych i Pow. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, bo wszystkie te ustawy i rozporządzenia są tak pomyślane, że faktyczne korzyści z nich spłyną na obszarników — małorolnym zaś pozostawia się drogę starania o te korzyści poprzez „Komitety", które będą wydawać ocenę „dobrej" lub „złej woli" zainteresowanego. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądało w praktyce, zresztą już dzisiaj dochodzą nas w tych sprawach pewne odgłosy. I tak — wskutek klęski nieurodzaju na Kaszubach w roku ub., udało się uzyskać z Banku Rolnego pożyczkę siewną dla rolników kaszubskich. Rozdziałem tej pożyczki miały się zająć — Komunalne Kasy Oszczędności. Tymczasem, ku oburzeniu rolników, sprawę rozdziału pożyczek „sanacja" pragnie wyzyskać dla swoich celów partyjnych, bo oto w **„Głosie Kaszubskim"** pojawił się komunikat treści następującej:

„Komunikat Rady Pow. BBWR. do Prezesów powiatu Kościerskiego. Wnioski w sprawie otrzymania pożyczki na zasiewy wiosenne z podaniem sumy oraz żyrantów, należy składać **do Sekretarjatu Rady Pow. BBWR.** Ze względu na to, że szczupłość przyznanych kredytów nie pozwoli na uwzględnienie wszystkich podań, należy w podaniach stawiać skromne wymagania, aby możliwie większa ilość rolników mogła korzystać z pomocy".

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że powołanie omawianych „Komitetów" **nietylko nie przyczyni się do poprawienia obecnego stanu** na wsi, lecz jeszcze bardziej **zaogni stosunki** i utrudni małorolnym wszelkie starania, związane z ich potrzebami i bolączkami w sądach, w urzędach skarbowych, w urzędach ziemskich, w zakładach ubezpieczeń i t. p., gdyż instytucje te będą wymagały opinji „Komitetów" — te zaś będą wymagały **przynależności małorolnego do organizacji „sanacyjnej".**

Atak więc „sanacyjny" w kierunku **opanowania wsi** za pomocą **„Komitetów do spraw finansowo - rolnych"** idzie „na całego".

P. P. S. nie może obojętnie przypatrywać się tej akcji, wiedząc zresztą z góry, że spali ona na panewce, albowiem chłopi już dostatecznie poznali się na wszystkich obiecankach „sanacyjnych", i nie dają się wziąć na żadne nowe „kawały".

P. P. S. musi wzmóc swoją działalność organizacyjno - agitacyjną na wsi, w kierunku większego rozbudowania swoich Komitetów Wiejskich i Organizacji zawodowej — drobnych rolników — **Związku Zawodowego Małorolnych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Władysław Baranowski.

Pułk. Konowalec ocenił słusznie

Uchwałę Wielkiej Rady Faszystowskiej

Pułk. **Konowalec,** przywódca **Ukraińskiej Organizacji Wojskowej,** wystosował do p. **Mussoliniego** depeszę z podziękowaniem za uchwałę **Wielkiej Rady Faszystowskiej,** mówiącą o potrzebie

rewizji traktatów pokojowych.

Pułk. **Konowalec**

zupełnie słusznie

ocenia wartość tej uchwały dla niego i dla jego programu. **Socjalna demokracja niemiecka,** gdy mówi o rewizji traktatów, podkreśla zawsze z całym naciskiem, że za jedyną drogę, prowadzącą do celu, uważa drogę

pokojowego porozumienia narodów; **hitlerowcy** w Niemczech i **faszyści** we Włoszech **myślą** o

drodze gwałtu.

Tu leży **niebezpieczeństwo bezpośrednie** uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej. Stąd też pochodzi zachwyt pułk. **Konowalca,** odbijający jaskrawo od słodkawo - „liberalnych" zastrzeżeń naszej „sanacyjnej" **„Gazety Polskiej".**

ZDARZENIA I LUDZIE

Bezrobotny, tani pieniądz

TRZEBA ZMUSIĆ DO PRACY.

Znowu Bank Angielski obniżył swoją stopę procentową — do 3 od sta rocznie. Pieniądz staniał, jest za bezcen — ale cały kłopot w tem, że tego taniego pieniądza nie mogą otrzymać ci, którzy go potrzebują i nie może on być zużyty z korzyścią. Jest to jeden z najsmutniejszych i najboleśniejszych objawów kryzysu, że pieniądza jest za dużo tam, gdzie nie jest on potrzebny, a za mało tam, gdzie go możnaby użyć dla zwalczenia przesilenia.

Prywatna gospodarka pieniądzem doprowadziła do tego dziwactwa, która setkom tysięcy odbiera chleb i miljony wyrzuca na bruk. Święta własność prywatna jest tam, gdzie chodzi o gotówkę. Wolno nią operować, jak się właścicielowi żywnie podoba. A właściciel pieniądza w dobie kryzysu bardzo jest ostrożny i tchórzliwy. Chce, aby jego kapitał dawał mu zyski, a boi się strat, oddajac ten kapitał na zarobek. Niema pieniędzy na uruchomienie robót publicznych, na budowę dróg, na zatrudnienie bezrobotnych, na kredytowanie spożycia— a banki pęcznieją od pieniądza i uciekają od niego po smutnem doświadczeniu lata ubiegłego, kiedy strachajły kapitalistyczne omal nie doprowadziły do bankructwa cały system bankowy największych potęg finansowych.

Obniżajac stopę procentową, Bank Angielski broni sie przed napływem tego tchórzliwego kapitału, który skazany jest na bezrobocie i bezpłodność.

Czy naprawdę Rządy nie mogą znaleźć środków na zaradzenie temu dziwactwu? Czy anemja gospodarcza ma zupełnie zniszczyć organizmy gospodarcze, z których toczy się krew pieniędzy, które kurczą się i niszczeją na oczach, pozbawiając miljony pracy i chleba?

W obliczu tego, co się dzieje z pieniądzem, święta zasada własności nie może się utrzymać. Trzeba się dobrać do tego bezrobotnego pieniądza, do tego wiecznego tułacza, który wędruje po świecie, nie spełniając czynności, do których jest przeznaczony.

Są sposoby na wydobycie pieniądza z ukrycia i użycia go do produktywnych celów. Ale Rządy kapitalistyczne zdobędą się na zastosowanie tych sposobów tylko pod naciskiem tych miljonów, które na swojej skórze najsilniej odczuwają chorobe kapitału. Miljony te mają sposobność przemówić w zbliżajacych się wyborach w Prusach, we Francji, w Ameryce.

J. S.

Wizyta ministrów tureckich w Moskwie

Paryż, 22 kwietnia (ATE). Z Angory donoszą, że premjer Ismet Pasza i minister spraw zagranicznych Rużdi Bej wyjechali do Moskwy, gdzie zabawią 18 dni w charakterze gości rządu sowieckiego i wezmą między innymi udział w uroczystościach dnia 1-go maja.

Smętny stan rumuńskich finansów

Bukareszt, 22 kwietnia (ATE). Według statystyk urzędowych wpływy skarbowe wyniosły **3 miljardy** lei, wobec preliminowanych **6 miljardów.** Wpływy z podatków **pośrednich dały zaledwie jedną czwartą** sum preliminowanych, zaś wpływy z ceł spadły o **75%.**

Skazanie na śmierć zabójcy japońskiego premjera

Londyn, 22 kwietnia (ATE). Donoszą z Tokio że morderca b. premjera japońskiego Hamaguszi, nazwiskiem Sagoya został skazany na karę śmierci. Sagoya dokonał zamachu na prezesa rady ministrów w listopadzie 1930 r. w chwili, gdy siadał on do pociągu na dworcu w Tokio. Hamaguszi umarł w sierpniu zeszłego roku na skutek odniesionych obrażeń.

„Chaco" — wciąż w porcie barcelońskim

Barcelona, 22 kwietnia (PAT). Wbrew pogłoskom, argentyński statek „Chaco" wiozący zesłańców, pozostaje w dalszym ciągu w porcie barcelońskim, w celu dokonania naprawy uszkodzeń statku. Jutro opuści port, udając się najpierw na morze Bałtyckie, następnie statek zawinie do portów Anglji i Włoch.

Demonstracje antyfaszystowskie

Paryż, 22 kwietnia (PAT). Przed restauracją włoską na Wielkich Bulwarach grupa komunistów włoskich urządziła **burzliwą manifestację.** Dwóch z pośród manifestantów aresztowano.

Zurych, 22 kwietnia (PAT). Dnia 21 wieczorem komuniści urządzili demonstrację antyfaszystowską przed włoskim domem sierot. **W czasie demonstracji doszło do starcia z policją. Pięciu policjantów odniosło ciężkie rany.** Aresztowano 15 osób.

Zwycięstwo socjalisty w Anglji

Podczas wyborów uzupełniających w okręgu Wakerfiel kandydat socjalistyczny tow. **Greenwood,** b. minister zdrowia ostatniego rządu socjalistycznego zwyciężył kandydata konserwatywnego.

Stosunek głosów był 13.586 : 13.242.

Wydział Kolportażu i Propagandy C.K.W.

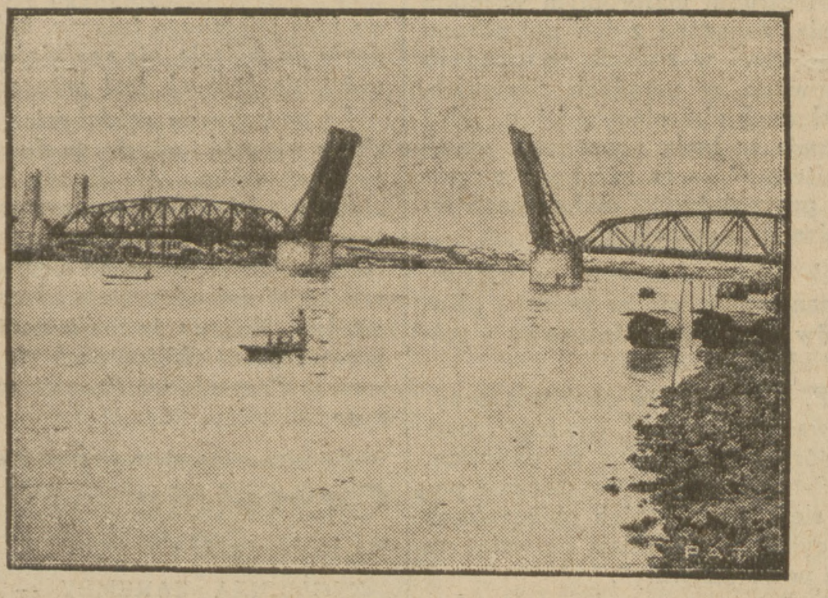
poleca następujące broszury do masowego rozpowszechniania podczas obchodów pierwszomajowych:

1) **Jak zdobyć chleb, pracę dla ludu pracującego.**
2) **Sądy doraźne.**

Cena za 100 sztuk 7 złotych łącznie z przesyłką.

Zamówienia należy kierować do C. K. W. P. P. S., Warszawa, Warecka 7, wpłacając jednocześnie należność na konto PKO. Nr. 3147.

Otwarcie wielkiego mostu w Sjamie



Z okazji 150 - lecia panowania królewskiej rodziny Sjamu w Bangkoko odbyły się wielkie uroczystości, podczas których król Prajadhipok dokonał otwarcia wielkiego mostu na rzece Menam.

Zbiórka na Pogotowie

Jubileuszowa zbiórka na „Pogotowie Ratunkowe" do oryginalnych puszek na taczkach, odbędzie się w 2-ch etapach: od 25 kwietnia rano do 30 b. m. wieczorem. W maju, ze względu na szereg innych społecznych uroczystości, zbiórki „Pogotowia nie będzie.

Natomiast „Pogotowie" otrzymało pozwolenie kwestowania jeszcze przez kilka dni z końcem czerwca r. b.

Kwesta odbywać się będzie na ulicach, w lokalach, kinach i t. p. Nad każdą puszką czuwać będzie specjalny opiekun, wybrany z pomiędzy członków Tow. „Pogotowia".

To ci sprawność poczty!

„Dziennik Kresowy" podaje że L. Jezierski z Grodna otrzymał w ostatnich dniach oryginalną kartę pocztową. Adres napisany był po rosyjsku. znaczek pocztowy rosyjski nosił datę 19 czerwca 1912 r. i poczty polskiej 8-go kwietnia 1932 r. Pcoztówkę tę wysłał z Wilna jeden z tamtejszych przemysłowców, Adonowicz. **Pocztówka wędrowała do Grodna 20 lat.**

Laureat nagrody naukowej stolicy

Sąd konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Dymitra Szarzyńskiego przyznał tegoroczną nagrodę naukową m. st Warszawy dr. medycyny **Emilowi Godlewskiemu,** profesorowi biologji ogólnej i embrjologji wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. autorowi „Embrjologji ogólnej".

Wysokość nagrody wynosi 10.000 zł.

Sprawa tow. Drobnera w Sądzie Apelacyjnym

Przed sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpatrywana była sprawa tow. **Drobnera,** skazanego w pierwszej instancji na **rok twierdzy** w związku z przemówieniami na wiecach przedwyborczych **w Bydgoszczy i Fordonie.**

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Nowy rozkład jazdy tramwajów

Od końca maja, względnie od początku czerwca, obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy tramwajów miejskich w Warszawie. Nowy rozkład nie wprowadzi zasadniczych zmian w obecnie obowiązującym rozkładzie. Nastąpi jedynie pewne jego uelastycznienie w drodze zwiększenia liczby wagonów w ruchu w godzinach większej frekwencji pasażerów z jednoczesnem zmniejszeniem ilości wozów w godzinach mniejszego napływu pasażerów.

Warszawski Oddział T. U. R.

organizuje w niedzielę, 24 kwietnia. o godz. 11 rano

WYCIECZKĘ

dla zwiedzenia **Muzeum Kolejowego** (Nowy Zjazd 1).

Opłata 10 gr. dla członków TUR., 20 gr. dla gości i 10 gr. na rzecz Muzeum.

Zbiórka przy wejściu.

Chleb znowu ma podrożeć

Delegacja cechu piekarzy warszawskich domaga się nowej podwyżki ceny chleba o 2 grosze na kilogramie, zaś bułek o pół grosza na sztuce.

„Kurjer Czerwony" podaje, że zarówno w Ministerjum Spraw Wewnętrznych jak i w Komisarjacie Rządu narazie pozostawiono żądanie piekarzy bez odpowiedzi.

Sprawa „Robotnika"

Stosunki w Warszawskiej Powiatowej Kasie Chorych

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę tow. **Czarneckiego** redaktora odpowiedzialnego „Robotnika". Sprawa dotyczyła artykułu zamieszczonego w „Robotniku" w dniu 12 czerwca 1931 roku.

Artykuł ten p. t.: **„Kasa chorych czy Bank"** zawierać miał, według aktu oskarżenia, zniewagę wicedyrektora Pow. Kasy Chorych, **Wiśniewskiego.** Artykuł ten zawierał pytania: „Czy prawdą jest, że p. **Wiśniewski** otrzymał z funduszów P. K. Ch. w Warszawie 15 tys. zł. na kupno lokalu dla sanacyjnego Związku Pracowników Kas Chorych". Czy prawdą jest, że p. Wiśniewski nałożył na pracowników P. K. Ch. pewnego rodzaju kontrybucję wojenną" w wyniku czego każdy z pracowników otrzymał z funduszów kasy przymusową pożyczkę, którą podjął **Wiśniewski** dla zasilenia kapitału obrotowego Związku „sanacyjnego" i „Czy prawdą jest, że z otrzymanych w ten sposób 100.000 zł. **Wiśniewski** wpłacił do kasy związku połowę a reszta gdzieś utonęła, przyczem zginęło około 50 tys. zł.

Obrońca tow. **Czarneckiego,** adw. tow. **Benkiel** prosił o odroczenie sprawy, motywując to tem. iż żądane przez obronę akta rewizji władz nadzorczych w P. K. Ch. nie nadeszły z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, gdyż znajdują się one obecnie w Min. Pracy i O. S. akta te są niezbędne dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Prócz tego, adw. tow. **Benkiel** wnosił o powołanie dwuch nowych świadków: **Franciszka Białasa** i dr. **Kriegera.** Świadkowie ci mają wyjaśnić, jaką opinję miał **Wiśniewski** wśród urzędników Kas Chorych. i ustalić, iż działalność jego zakończona została dyscyplinarnem usunięciem z zajmowanego stanowiska.

Sprawę odroczono. **I. K.**

Komisja Ligi Narodów w Mukdenie

Londyn, 22 kwietnia (ATE). Z Charbinu donoszą, że komisja Ligi Narodów przybyła do Mukdenu.

Powódź na Węgrzech



Klęska powodzi przybrała w tym roku na Węgrzech bardzo poważne rozmiary. Zdjęcie przedstawia domy wiejskie z okolic Seegedu, porwane przez wzburzone wale rzeki Cisy.

C. R. MARTINS.

Pięć minut w celi śmierci

Przedstawiciele ludu są zebrani w sali parlamentu. Trwa namiętna dyskusja. Senator Jobson wygłasza właśnie jedną ze swych znanych mów o karze śmierci. W dzisiejszej dyskusji nie chodzi o wypowiedzenie się za lub przeciw karze śmierci — to zagadnienie zostało już dawno załatwione i niema potrzeby troszczyć się nadal o nie: większość rozstrzygnęła, że w kulturalnem państwie należy bezwarunkowo zachować ten rodzaj kary.

Jednakże znaleźli się czułego serca wybrańcy narodu, którzy byli za skasowaniem elektrycznego krzesła. Ten rodzaj wymiaru kary był za mało humanitarny — zbyt powolny. Skazani za długo cierpieli. Oto argumenty, które podnosiły niektóre pisma przeciwko Rządowi i któremi posługiwali się w agitacji przeciwnicy kary śmierci.

Jobson uważał wszystko razem za głupstwa, ale ne był przyzwyczajony do robienia ustępstw.

Poco wynaleziono różne gazy, skoro ich skuteczność ma być wypróbowana dopiero w czasie wojny? Przemysł, który zadał sobie trud rzucenia w czasie wojny na rynek „sympatyczniejszych" środków uśmiercania ludzkości ma chyba prawo uzyskania sposobności, celem wypróbowania wynalazków także w okresie pokoju...

Tego wszystkiego wprawdzie Jobson nie powiedział, ale takie właśnie wnioski wyciągnął z jego przemówienia następny mówca.

Ten ostatni, pełen życia i dowcipu działacz robotniczy Svendson, oświadczył w wysoce ironicznej formie, iż ma oto przed sobą wizję przyszłości: reklamy przemysłu gazowego. Olbrzymiemi literami malują je na niebie samoloty, wyświetlają ekrany i wykrzykują megafony.

„Władze wojskowe: Tylko nasz gaz X zapewnia zwycięstwo!",

„Kto wyrusza w bój, zaopatrzony w fosfin, wraca jako zwycięzca i bohater!" i t. d. i t. d.

Svendsonowi przerywały okrzyki: „To nie należy do tematu". „Chcemy być humanitarni nawet wobec morderców!"

— Dobrze — replikował Svendson. Więc uważacie to za humanitarne — zamknąć człowieka w uszczelnionej celi i zdusić go waszemi przeklętemi gazami jak mysz pod kloszem doświadczalnym? Mój przedmówca zapewniał, że jest to mniej okrutne, ponieważ człowiek porusza się swobodnie w celi i nie wie kiedy nastąpi moment śmierci,— w porównaniu ze skrępowaniem na krześle elektrycznem. gdzie w dodatku nie jest się pewnym, czy np. silna budowa skazańca nie przeciwstawi się działaniu prądu:

— Przyznaję, iż krzesło elektryczne jest środkiem niepewnym i okrutnym, niemniej oświadczam, iż każdy inny proponowany przez was sposób jest równie potworny i niegodny kulturalnego państwa:

— A jak chcecie eksperymentować? Jak notować wrażenia straceńca? Czy może będziecie zapytywać delikwenta, co woli — arsen czy fosfin?

— Mówicie, że śmierć przychodzi w ciągu niespełna 5 minut. Czy wiecie, co to znaczy przez 5 minut czekać na śmierć przez 5 minut czynić usiłowania uniknięcia gazu trującego, aby jeszcze jedną minutę życia uratować... Widzę tego nieszczęśliwego, jak leży na podłodze w przypuszczeniu, iż wymierzony przeciwko niemu gaz jest z gatunku unoszących się w górę; lub wdrapującego się na stół i ściany, gdy sądzi, że gaz opada...

Skoro już musicie uśmiercać — czyńcie to krótko. A jeżeli nie macie po temu odpowiednich środków — idźcie po linji żądań opozycji i **zniešcie karę śmierci!**

Słowa Svendsona nie pozostały bez wrażenia. Ale Jobson nie dał się zbić ze swego stanowiska. Po skończonem posiedzeniu zaprosił szereg kolegów, aby pojechali z nim celem zwiedzenia nowych urządzeń do sąsiedniego stanu, gdzie już stosowano gaz jako narzędzie tracenia skazańców.

***

Posłowie czuli się trochę nieswojo, gdy po przejściu długich korytarzy więziennych, zbliżali się do celi śmierci. Dyrektor więzienia udzielał wyjaśnień, iż cela jest bez okna, ale lepiej wyposażona niż inne, pokazywał przewody do gazu i wentylatory. Proszę za mną do sąsiedniego pokoju, objaśnię działanie maszyn, wytłaczających gaz.

Panowie z ulgą opuścili przykre miejsce spiesząc za dyrektorem; tylko Jobson oglądał jeszcze ciekawie rury i poruszył się dopiero w chwili gdy drzwi celi zatrzasnęły się na automatyczny zamek.

„Uwięziony" — pomyślał i zaśmiał się. Wydawało mu się to zabawne; jego śmiały umysł nie dopuszczał żadnych trwożnych myśli. Cóż bowiem mogło się stać: zaraz spostrzegą jego nieobecność i wrócą, aby go uwolnić. Zapalił papierosa i spokojnie rozglądał się po celi.

Nagle usłyszał głosy, hałas i rozróżnił wyraźnie słowa dyrektora: — Oto mają panowie przed sobą kurek, który otwiera stalową butlę, skąd gaz przenika do celi. W ciągu niespełna pięciu minut sąsiedni pokój zapełnia się, i skazaniec przestaje żyć.

— Czy nie można... dalsze wyrazy zapytania utonęły w ogólnym gwarze. Poczem ucichło Musiano zamknąć jakąś klapę izolacyjną między celą a pokojem, z którego dochodziły głosy.

Jobson zadrżał: — Na miłość Boską, nie zechcą chyba robić pokazu doprowadzania gazu. Skoczył do drzwi, waląc pięściami w ich stalową płytę, wołał, krzyczał... Nikt go nie usłyszał. Opuścił go zwykły spokój, wspiął się, chcąc zasłonić wylot rury paltem, ale dobrze przemyślane urządzenie przeszkodziło temu. — Czy to nie powiew z rury? Zdawało mu się, że słyszy syk wpadającego gazu. Pochwycił krzesło i rzucił niem o drzwi. — Muszą go przecież usłyszeć:

Sekundy zamieniają się w godziny. Zdawało mu się, iż traci oddech. Wskoczył na stół: może powietrze będzie tu lepsze? — Nie , gorsze, o wiele gorsze. Rzucił się na ziemię. Z ust padają mimowolne, nie zrozumiałe dźwięki. Modli się, czego dawno nie czynił; oblewa się zimnym potem. Na miłość Boską, tylko tak nie umierać. Wreszcie, leżąc spokojnie. czyni przegląd swego życia. Co takiego uczynił, że musi ponieść taką śmierć?

Oddech staje się ciężki, opuszczają go siły, opada go ciemność, szarość — czy to śmierć? Wydaje ze siebie ryk zwierzęcy i pada bez zmysłów.

***

Szukano go, otwarto drzwi celi — znaleziono w niej jakiegoś starego siwego mężczyznę, w którym rozpoznano senatora Jobsona.

***

Jobson stał się jednym z najgorliwszych przeciwników kary śmierci. Jednakże nie mógł już być czynnym na terenie parlamentu, tam ośmieszano go i drwiono z jego trwogi. Zniósł spokojnie, gdy żartowano, że fala świeżego powietrza napędziła mu tyle strachu..

Wiedział bowiem teraz, co znaczy w **ciągu 5 minut przeżywać trwogę śmierci.**

Tłom. Y.

Zwycięski strajk robotników rolnych w Zydowie

(pow. Poznań)

Dzięki solidarnej postawie robotników

(Kor. własna).

W dniu 18 kwietnia wybuchł strajk robotników rolnych w dobrach hr. Łęckiego w majętności Żydowo pod Poznaniem, z powodu zalegania z wypłatą zarobków od października 1931 r., oraz z powodu łamania przez dyrekcję czasu pracy i **zmuszania robotników do pracy** o 45 minut dziennie dłużej ponad czas obowiązkowy.

Do walki strajkowej stanęło przeszło **220 robotników** z wyjątkiem kilkunastu sezonowców, którzy z powodu teroru i groźby utraty pracy, wyłamali się od solidarnej walki.

W trzecim dniu strajku zjechał na miejsce inspektor pracy z Poznania, oraz sekretarz klasowego Związku Robotników Rolnych, tow. Chmielarz, który kierował strajkiem, Zarząd majątku sprowadził oddział policji, który widocznie miał ludzi nastraszyć, aby podjęli pracę bez jakiegokolwiek zapewnienia, że czas pracy nie będzie łamany i że zaległe zarobki będą im wypłacone. Zarząd chciał przekonać władze, że strajk ma „podłoże polityczne“, ale kiedy około 100 kobiet z dziećmi na rękach podniosło krzyk, że dzieci ich cierpią głód i nędzę, a mężom ich za pracę się nie wypłaca — nie było już wątpliwości co do tego, iż strajk został wywołany nędzą.

W czwartym dniu strajku, po długich pertraktacjach, Związek Zaw. Rob. Rolnych R. P. zawarł z Zarządem majątku ugodę, **na mocy której czas pracy ma być przestrzegany, w myśl kontraktu taryfowego. Pozatem** — w środę, 27 b.m., **robotnicy na poczet zaległych zarobków mają otrzymać 4,000 zł., w maju ma im być wypłacone dalsze 4,000 zł., w czerwcu 2,000 zł., w lipcu około 6,000 zł., a w sierpniu r. b. resztę zapracowanych należności.**

Tak więc, dzięki solidarnej walce strajkowej i zorganizowaniu robotników w klasowym Związku, **robotnicy odnieśli zwycięstwo.**

Strajk został w czwartym dniu późnym wieczorem **zlikwidowany.** W dniu 22 b. m. robotnicy przystąpili z powrotem do pracy.

Obrazek z naszych czasów

Egzekucja podatkowa...

Pisma poznańskie wymownie opisują przebieg pewnej egzekucji podatkowej w **Janówcu** (pow. **Żnin**).

Oto relacja „Kurjera Poznańskiego“:

Kupiec p. **Błażejewski**, spełniał swe obowiązki obywatelskie zawsze gorliwie i sumiennie. W ostatnim czasie, jak tylu innych, stanął przed ruiną. Ale mimo to robił wszystko, aby uiścić się z podatków. Do urzędu skarbowego w **Żninie** p. **Błażejewski** zgłosił wniosek o rozłożenie podatku na raty. Wniosek pozostał bez odpowiedzi.

Onegdaj przyszedł urzędnik skarbowy w celu dokonania **egzekucji** i zabrania towaru ze składu, będącego jedynem źródłem dochodu p. Błażejewskiego. Zrozpaczony kupiec prosił, aby mu nie odbierano chleba od ust, zapewniając, że zapłaci podatek za miesiąc, z chwilą, kiedy ureguluje podatki miejskie.

W tym czasie przed domem kupca zebrał się tłum ludzi, przyjmując groźną postawę wobec komornika.

Przybyła zawezwana do pomocy policja w sile 7 ludzi z przodownikiem **Juchniewiczem** na czele, który tłumowi zagroził rewolwerem. **W asyście bagnetów, p. Błażejewskiemu i jego 19-letniemu synowi nałożono na ręce kajdanki, a towary wyniesiono na wóz, który za chwilę ruszył w kierunku Żnina.** Pochodowi temu towarzyszyły tłumy ludzi, żywo komentując zajście.

Jeszcze o „sanacyjnych“ komisarzach w Dolinie i powiecie

(Kor. własna)

„Sanacja“ nie ma wogóle szczęścia do Doliny... i swoich prezesów. Przed p. **Vaelplem,** prezesem B.B. był p. R. **Gładyszowski,** odznaczony krzyżem.

Nieborakowi powinęła się noga, bo „przypadkowo“ wyszło na jaw, **że, jako dyrektor gimnazjum, od szeregu lat sprzeniewierzał systematycznie pieniądze szkolne. P. Voelpel,** oczywiście, dopomógł go „dobić“, by po nim odziedziczyć berło prezesa „sanacji“, chociaż bez krzyża. Ale, niestety, i p. **Voelpel** poślizgnął się.

Przed kilku dniami Wydział powiatowy przeprowadził w Magistracie lustrację, w następstwie której Województwo usunęło p. **Voelpla** z komisarstwa.

Mieszkańcy z dużą ulgą powitali usunięcie **Voelpla;** odetchnęli świeżem powietrzem, wysłali deputację i wnieśli memorjał do Starostwa i Województwa **z żądaniem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej,** a na czas przejściowy — zaproponowali inny skład zarządu miasta, któryby wziął pełną odpowiedzialność za należyte zarządzanie majątkiem gminnym.

P. **Voelpel,** jako prezes BB., uważając się za zwierzchnika wszystkich tutejszych władz państwowych, skupił obok siebie ludzi o bardzo wątpliwej wartości moralnej. Zresztą, pomimo, iż był prezesem B. B. — sam zwalczał zapam'ętale miejscowe władze. Już po tem, gdy go usunięto ze stanowiska komisarza gminnego, potrafił obalić tutejszego starostę, p. **Rappego.** Takie miał „plecy“!

Również głośno się mówi, że **Voelpel,** jako prezes B.B., spowodował przeniesienie tutejszego komisarza policji, **Windaka,** który w tych dniach ma odejść z Doliny.

Sądząc z dzikich rozgrywek w łonie „sanacji“ na terenie Doliny, miejscowe społeczeństwo nabrało niezłomnego przekonania, że jest to początek końca B. B.

Ludność całego powiatu przechodzi istne męki „komisarskie“: **Rożniatowowi** narzucono komisarza gminnego (także emer. kapitana **Alojzego Tręta). Po ujawnieniu, że na mocy sfałszowanych dokumentów był on kapitanem, a w rzeczywistości sierżantem, p. Tręt zbiegł w niewiadomym kierunku.** Na **Bolechów** nasłano na komisarza gminnego, również kapitana, **Lachowicza, który w kasie komunalnej zrobił panamę i już go niema**

Mieszkańcy Doliny.

Zapobiegliwy starosta

Zamienia złote na obcą walutę...

„Kurjer Lwowski“ donosi, że **wydział powiatowy w Drohobyczu** dysponuje gotówką, **dochodzącą do 200 tys. zł. ze ściągniętych podatków.**

Przewodniczący wydziału powiatowego, starosta **Emeryk,** postanowił zamienić tę gotówkę złotową na dolary, lub franki szwajcarskie i w tym celu wyjechał do Warszawy, przekazując sobie 180 tys. zł. przez B. G. K.

Efekt tego kroku starosty był natychmiastowy: ludność Drohobycza momentalnie zaczęła się zaopatrywać w obce waluty...

Czasopisma artystyczne

„MUZYKA“. Ostatni numer „Muzyki“ (styczeń — luty) porusza wiele aktualnych problemów w korespondencjach Ign. Paderewskiego, artykułach Józefa Kofflera, M Kondrackiego. Zajmująco snuje wspomnienia o niedawno zmarłym kompozytorze, W. D'Indy'm, Emma Altberg. W stronę historji zmierzają artykuły ks. Feichta i L. Stokowskiego. Dużo materjału do dyskusji dostarczają refleksje L. M. Rogowskiego, a jeszcze więcej „Myśli o muzyce religijnej“ St. Piaseckiego.

Najaktualniejsze jednak uwagi mieszczą się w artykule Bron. Hubermana p. t. „Muzyka w niebezpieczeństwie“. Pesymistyczne, ale serdeczną troską o losy sztuki dyktowane wywody wielkiego skrzypka zwracają na siebie szczególną uwagę. „Muzyce naszej zagraża niebezpieczeństwo, związane z mechanizacją muzyki“. I niebepieczeństw jest więcej. kryzys ekonomiczny, wady w kształceniu młodych muzyków. „Muzyka staje się coraz bardziej wyłączną sztuką, dostępną tylko dla wtajemniczonych, którzy przeżywali z biciem serca i głębokiem wzruszeniem misterja odtwarzania arcydzieł takich, jak fuga Bacha albo kwartet Beethovena“. D.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Naczelnej Rady Adwokackiej

Naczelna Rada Adwokacka, uzupełniona wskutek wyborów, przeprowadzonych przez Izby Adwokackie w Warszawie, Lublinie, Łucku i Wilnie, ukonstytuowała się na ostatniem swem posiedzeniu plenarnem, jak następuje:

Prezes — Konic Henryk, wiceprezes — Bielawski Bolesław, sekretarz — Janczewski Stanisław, skarbnik — Nowicki Jan.

Do wydziału wykonawczego Rady Naczelnej oprócz członków prezydjum weszli: Bojanowicz Teodor, Domański Ludwik i Rymowicz Zygmunt.

Przewodniczącym sądu dyscyplinarnego II instancji wybrano Szczepańskiego Stanisława.

Małpy na powietrzu

Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego wypuści w najbliższych dniach 100 małp posiadanych przez Ogród na otwarty wybieg. Wybieg ten jest odpowiednio zabezpieczony, by małpy nie mogły uciec. Na wybiegu postawione będą drzewa, na których małpy będą się mogły bawić. Jednocześnie dyrekcja przystępuje do likwidacji czasowej krytej małpiarni, w której dokonane będą odpowiednie przeróbki. Przeróbki te polegać mają na urządzeniu równomiernego i celowego ogrzewania, pozatem na zwiększeniu dostępu światła. Klatki odwrócone na wschód przeniesione mają być na stronę południową budynku. Wypuszczenie 100 małp na otwarty wybieg stanowić będzie dla miłośników Ogrodu Zoologicznego nielada atrakcję.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TRENER KLEINSCHROT PRZYBYŁ DO POLSKI.

W piątek, przybył do Warszawy trener tenisowy niemiecki, p. Kleinschrot, dawny mistrz Niemiec, który rozpoczął dwutygodniowy trening czołowej grupy tenisistów polskich do rozgrywek z Racing Clubem i o puhar Davisa z Holandją.

Na niedzielę wyznaczone zostały pierwsze mecze pokazowe o godz. 15.30 na kortach Legji.

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY TENISISTÓW.

Mecz tenisowy Racing Club (Paryż) — Legja rozegrany zostanie w dniach 3 — 5 maja, przyczem program jest następujący: 3.V Brugnon — M. Stolarow. Plaix — Tłoczyński, Centien i Brugnon — bracia Stolarow, 4.V Jędrzejowska — Adamoff, Brugnon — Tłoczyński. 5.V Plaix — M. Stolarow, Adamoff i Brugnon — Jędrzejowska i Tłoczyński.

Nasi tenisiści ustalili nast. program międzynarodowy: 3 — 5.V mecz Racing Club — Legja, 14 — 16.V mecz o puhar Davisa Polska — Holandja, druga poł. maja Jędrzejowska na mistrz. Francji, 25 — 29.V gościna zawodników niemieckich na mistrz. Warszawy; czerwiec—turniej w Wimbledonie, mecz kobiecy Polska — Szwajcarja, sierpień — mecz z Węgrami i USA, oraz 23 — 28 sierpnia międzynar. mistrz. Polski; wrzesień — wyjazdy zagraniczne.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Stadjon **Legji** godz. 16.30 mecz ligowy **Legja — 22 pp.** (Siedlce). Drużyny w najsilniejszych składach.

Boisko **Legji** godz. 12 Warszawianka Ib. — AZS. godz. 16 Legja Ib — Świt.

Boisko **Skry** godz. 16.30 **Skra — Polonia** Ib. godz. 10 Kongresówka — AKS.

Boisko **AZS.** godz. 12 PZL. — Ordon, g. 16 **Drukarz — Elektryczność.**

Boisko **Orła** godz. 12 Jedność — Sarmata, godz. 16 Orzeł — Zorza.

Boisko **Koła Polek** godz. 12 CWS — Sokolęta, godz. 16 Reduta — Pwatt.

W **Żyrardowie** Żyrardowianka — Lawina, w Grodzisku Pogoń — Jawor.

Park **Paderewskiego** (boisko AZS) godz. 12 bieg na przełaj o mistrz. kl. C. i juniorów na 4 klm.

Jabłonna **Legjonowa** godz. 10 kolarski bieg 100 km. na czas Amat. KS. o godz. 11 bieg 50 km. na otwarcie sezonu WTC.

Powązki godz. 10 bieg szosowy kolarski 50 km. Patrii.

Touring Club godz. 10 zawody motocyklowe Pol. Kl. Motocyklowego.

Teatr **Ateneum** godz. 11.30 mecz bokserski **Skra** Goplana (Inowrocław).

Teatr **Nowości** godz. 16 międzyklubowe zawody bokserskie Jordanu.

Korty tenisowe Legii godz. 15.30 pokazowe mecze tenisowe Witman — Hebda M Stolarow — Kleinschrot (trener niemiecki) oraz Jędrzejowska i Tłoczyński — Volkmerówna i J. Stolarow.

Boisko **Legji** godz. 10 mecze siatkówki męskiej: AZS — PWŁ, Polonia — Przyszłość, YMCA — Przyszłość, YMCA — Legja, Polonia — PWŁ i AZS — Legja. O godzinie 16 koszykówka męska Legja — Gwiazda, o godz. 16.30 hazena Legja — Polonia i Strzelec — Świt.

Boisko **AZS.** godz. 10 mecze siatkówki kobiecej Przyszłość — Sława, Polonia — Warszawianka, AZS — Przyszłość, Sława — Makabi, Polonia — AZS, Makabi—Warszawianka, godz. 16 koszyk. męska Kol. Letnie — Laur i ŻASS Ognisko, godz. 16.30 hazena Polonia II — Makabi i AZS—Sława.

Boisko **Skry** godz. 16 koszyk. męska Y. M. C. A. — Przyszłość, godz. 16.30 hazena Warszawianka II — Skra. Boisko Strzelca godz. 16 koszyk. męska Strzelecka — Polonia, boisko Domu Akademic. kosz. męska AZS — Warszawianka. boisko Grażyny godz. 16.30 hazena Grażyna — Warszawianka, we Włochach kosz. Sokół — Marymont.

Ośrodek wf godz. 12 mecz bokserski Y. M. C. A. — Legja.

NA PROWINCJI:

Mecze ligowe w Łodzi ŁKS. — Wisła, we Lwowie Czarni — Cracovia, w Krakowie Garbarnia — Ruch.

Biegi na przełaj:

w Łucku bieg męski o mistrz. Polski, w Król. Hucie bieg kobiecy o mistrz. Polski, w Grodnie — bieg międzyklubowy.

Bokserzy Warszawianki walczą w Lublinie. Zapaśnicy YMCA w Poznaniu.

Piłkarze Warszawianki grają w Wilnie z Makabi i 1 pp leg.

W **Łodzi** międzyklubowy bieg kolarski.

Polscy szermierze biorą udział w mistrzostwach Węgier.

Zatrucie mięsem

Terenem tragicznego wypadku stał się nocy ubiegłej dom nr. 34 przy ulicy Łuckiej.

Około godziny 2-ej po północy, lokatorów tegoż domu zaalarmowały jęki, dochodzące z mieszkania sąsiadów Rosińskich.

Po wyważeniu drzwi okazało się, iż cała rodzina Rosińskich złożona z 6-ciu osób ciężko zachorowała z oznakami zatrucia.

Wezwano niezwłocznie Pogotowie którego lekarz stwierdził zatrucie nieświeżem mięsem.

Pomocy doraźnej udzielono: 50-letniemu Stanisławowi Rosińskiemu, żonie jego 48-letniej Franciszce i dzieciom — 22-letniej Marji Sobczykowej, 20-letniej Helenie Rosińskiej, 15-letniej Stanisławie i 17-letniemu Edwardowi.

Zatrutych pozostawiono pod opieką lekarza w domu.

Dochodzenie w sprawie zbiorowego zatrucia wszczęła policja 6-go komisarjatu. Jak się okazało Rosińscy jedli na kolację nóżki cielęce — widocznie nieświeże.

Trujące mięso nabyte było w halach Mirowskich — wszczęto poszukiwania celem odnalezienia sprzedawcy - truciciela.

Wczorajsze wypadki

KRWAWA ROZPRAWA SĄSIEDZKA

Pomiędzy lokatorami domu nr. 4 na pl. Kazimierza Wielkiego na tle mieszkaniowem wynikła sprzeczka, zakończona krwawą bójką na noże.

Awanturę zlikwidowała policja zabierając 6 osób do komisarjatu. W czasie bójki poraniono: 21-letniego Marjana Wójcickiego (5 ran cięto-kłutych klatki piersiowej, pleców i nogi), oraz 45-letnią Marję Wójcicką — matkę (rany lewego ramienia). Po opatrunku rannych przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

UCZEŃ POD TRAMWAJEM.

Dziś około godziny 9 zrana przed domem nr. 74 przy ulicy Złotej, czepiając się tramwaju linji „O", upadł i dostał się pod koła wagonu 10-letni uczeń Czesław Banasiak (Żelazna 32).

Z pod wagonu wydobyto nieszczęśliwego chłopca ze zmiażdżoną lewą nogą powyżej kolana i złamaną prawą — w stanie ciężkim ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

UPADEK Z OKNA.

Służąca lokatorów domu nr. 31 przy ulicy Gęsiej — pp. Dajblumów — 20-letnia Irena Węgorek, myjąc okno na wysokości 2-go piętra, straciła równowagę i spadła na bruk dziedzińca.

Nieszczęśliwa w upadku doznała tak ciężkich obrażeń, iż w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala świętego Ducha.

Przyczyną wypadku był brak pasa ochronnego — chlebodawcy służącej będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.35 Transmisja ze Lwowa. 11.35 — 11.50 Odczyt. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu, Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny. 14.00 — 14.20 Odszkodowanie ogniowe wygł. p. Fr. Tymowski. 14.20 — 14.40 Koncert orkiestry wiejskiej. 14.40 — 15.00 Pewne usterki w karmieniu zwierząt pod względem zdrowotnym" wygł. prof. Lucjan Dobrzański. 15.00 — 15.55 Dalszy ciąg koncertu. 15.55—16.20 Program dla dzieci. 16.20 — 16.40 Muzyka lekka. 16.40 — 16.55 „Przegląd czasopism kobiecych" — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15—17.30 „Św. Jerzy — patron trzód" — wygł. dr. K. Zawistowicz. 17.30 — 17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Chór Dana (płyty). 19.45 — 20.15 Słuchowisko. 20.15 — 21.45 Koncert popularny. 21.45 — 22.00 Kwadrans literacki. 22.00 — 22.40 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. 22.40 22.45 Komunikaty. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 23.00 — 24.15 Transmisja z teatru „Qui Pro Quo".

Co słychać w Warszawie?

RZEŹBA MIECZYSŁAWA LUBELSKIEGO, przedstawiająca sapera, która ma być ustawiona na placyku przy ul. Topolowej, będzie w niektórych szczegółach zmodyfikowana. Modyfikacje te wprowadza autor projektu w porozumieniu z dyrektorem Muzeum Narodowego, p. prof. Gembarzewskim.

KROPLA MLEKA na Żoliborzu będzie zorganizowana przez stowarzyszenie dobroczynne „Osiedle". W tym celu wydział opieki społecznej postanowił przydzielić do dyspozycji osiedla pomieszczenie składające się z 3-ch izb. Kropli Mleka wydawane będzie mleko dla niemowląt i chorych.

URUCHOMIENIE LINJI D było tematem konferencji u komisarza rządu w dniu wczorajszym. Komisarjat Rządu nie stawia przeszkód organizowaniu nowej linji autobusowej. Chodzi jedynie o bezpieczeństwo ruchu na ulicach wąskich, jak wiadomo, bowiem autobus D przechodzić ma przez wyjątkowo wąski odcinek ul. Freta. Otwarcie linji nastąpi w poniedziałek.

ROSJANIE ZAMIESZKALI W WARSZAWIE przeżywają ogromny kryzys na równi z resztą ludności. Nie posiadając żadnej pomocy z zewnątrz, a to wobec oderwania Rosji sowieckiej i spauperyzowanej emigracji w krajach zachodnich, ludność ta zwraca się o pomoc do magistratu. Rosyjski Komitet Społeczny zwrócił się do wydziału 17-go prosząc o zasiłek na święta dla ubogich Rosjan. Wobec skreślenia odpowiednich sum w budżecie miejskim, zarząd wydziału musiał prośbę załatwić odmownie. Rosjanie świętują według kalendarza rosyjskiego. Różnica wynosi 13 dni.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody rankiem mglisto, miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem. Po chłodnej nocy w ciągu dnia ciepło. Słabe wiatry południowe lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.88½.

Dewizy: Gdańsk 174.70, Holandja 361.00, Londyn 33.40 — 33.36, Nowy Jork 8.904 Nowy Jork (kabel) 8.909, Paryż 35.09, Praga 26.37, Szwajcarja 173.05, Włochy 45.85.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

Dziś po południu „Damy i huzary" — wszystkie bilety sprzedane.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Noc w Wenecji", wieczorem odbędzie się w operze „Carmen" występ znakomitej prymadonny p. Wandy Wermińskiej.

TEATR NARODOWY: „Sto dni".

Dziś o godz. 3.30 po cenach zniżonych „Don Karlos".

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

W próbach najnowsza sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR LETNI Dziś i codziennie „Bank Nemo".

Dziś o godz. 4 popoł. „Pan naczelnik to ja" z Antonim Fertnerem.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Biegańskiego nowa komedja St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu arcydzieło Shawa „Pygmalion" z Romanówną, Słubicką, Węgierko, Dominiakiem, Maszyńskim.

Dziś o godz. 4 popoł. „Ich synowa" Grzymały-Siedleckiego.

TRUPA ANGIELSKA W TEATRZE POLSKIM. Jutrzejsze przedstawienie komedji Shaw'a „Candida" obudziło wielkie zainteresowanie nie tylko w świecie dyplomatycznym, lecz i w szerokich kołach publiczności teatralnej, pragnącej zobaczyć anglików, grających Shaw'a. Zespół „The English Players" pod dyrekcją pp. E. Sterlinga i F. Reynoldsa wsławił się w ostatnich latach przedstawieniem „Kresu Wędrówki" Sherifa, granem w samym Paryżu przez pięć miesięcy z rzędu.

TEATR MAŁY wznowił świetną komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w premjerowej obsadzie.

Dziś o godz. 4 po poł., po cenach zniżonych, komedja Winawera „Poprostu truteń".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

QUI PRO QUO: Wobec wyjazdu zespołu na gościnne występy do Krakowa i Łodzi, tylko jeszcze dziś grana będzie rewja **„Poczekajcie! Poczekajcie!".** Premjera nowej rewji po powrocie z występów.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

W próbach ostatnia nowość scen zagranicznych „Kwiat Hawai" Abrahama.

TEATR „KAMELEON". Rewja „Walter pod Mesalką".

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR „MIGNON". Rewja p. t. „100% kontrabandy".

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu: **„Widowisko Rybałtowskie".**

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik".

XXII OSTATNI TANI KONCERT. Dziś o godz. 7,30 w sali Konserwatorjum odbędzie się Tani Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W szponach czerezwyczajki".
APOLLO: **„Puszcza".**
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Pat i Patachon" i „Zaczarowany dywan".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Miljon".
CASINO: **„Obcym wolno całować".**
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: „Plajta firmy Cohn" i „Siła przed prawem".
CZARY: **„Światła wielkiego miasta".**
ERA: „Szyb L. 23" i rewja.
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: **„Ogień".**
HELJOS: **„Cham".**
HOLLYWOOD: **„Zemsta nietoperza".**
KOMETA: „Trader Horn".
IRA: **„Tego jeszcze nie było".**
ITALJA: „Tryumf miłości".
LOTOS: **„Cham".**
LUX: **„Kobieta bez serca"** i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: **„Śpiewak nieznany".**
MARS: **„Klątwa mandarynów".**
MASKA: **„X-27".**
MEWA: „Neapol" i dodatki dźwiękowe.
MIEJSKI: „Książę Bouboule".
PAN: **„Buster się żeni".**
PALACE: **„Hotel Atlantic".**
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie".
ROXY: „Dziesięciu z Pawiaka".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: **„Upiór Paryża".**
SFINKS: „Tajemniczy Dżems".
SOKÓŁ: „Naszyjnik Królowej" i „Podcięte skrzydła".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TĘCZA: **„Pieśń o atamanie".**
TON „Sarto mortale".
TOMBOLA: **„Pocałunek wiosny"** i **„Harmonja serc".**
UCIECHA: **„Kapitan Whalan".**
„URANJA". „Śladem przestępcy".
WISŁA: **„Madame Szatan".**
ZNICZ: **„Igraszki pieniądza".**

JAN WAŚNIEWSKI 12)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Hej tam, hej tam, ludzie!
— A co?
— Tutaj, do mnie!
— To pan sztygar? — odkrzyknięto.

Kossobudzkiemu zdało się, że to głos Kocota

— Tak, chodźcie, ale prędko!
— My ledwie idziem.
— Bliżej, bliżej!

Jedno ze świateł ruszyło szybciej i wnet Kossobudzki rzeczywiście poznał Kocota w jego przyklapniętej kapuzie, której skóra spadała aż na plecy.

— Myśmy szli po was, Chrostek w drodze zaczadział.
— Bóg zapłać!
— Jakeście wyszli?
— Przez usypiska, starym wodnym chodnikiem.
— I jak tam z wami?
— Musiał się ino chwieje, ale Kuchtę już niosą.
— Tak? A tu teraz znów Stawińskiego trzeba ratować.
— A kaj on jest?
— Tam do was idzie. Nie wiem, jak daleko uszedł.
— Jak do nas?
— W drodze wam powiem, teraz prędko, bo chłopa może zmarnować... No, Chrostek, idź sam bracie, a my się wrócimy.
— Jak się tu wracać, panie sztygarze?!
— Po was szedł do stu djabłów, a teraz go chcecie zostawić?!

Kocot się skrzywił, ale po chwili tylko kapuzę mocniej nasadził i mruknąwszy:

— Ano, jak trza, to trza! — ruszył przed siebie.
— Tylko prędko, tylko prędko! — sztygarowi stare, wychudłe ręce latały ze zdenerwowania, bo powrót po Stawińskiego przy takiem wyczerpaniu sił był niezmiernie ryzykowny.

Kocot nic się nie odzywał, więc szli w milczeniu za zakręt...

Tam sztygar przystanął i oparł gwałtownie o ścianę chodnika, bo mu się nagle zakręciło w głowie i już już miały go porwać torsje.

— Widać światło? — spytał, sapiąc nierówno.
— Nie widać!
— Krzyczcie na... nie...go, krzycz...cie!
— Stawiński, hej Sta — — wiń — ski!!

Głos zatłukł się w ciemni, głuche echo potoczyło po chodnikach i przepadło w czarnej otchłani.

— No jeszcze, jeszcze... — zachęcał sztygar.
— Sta - wiń - ski!
— Podtrzymajcie mnie chwilę... to jeszcze... pójdę... kawałek.

Oparł się o górnika i drżącemi nogami uczynił kilka kroków.

— Wołajcie!
— Stawiń... Światło, panie śtygarze, światło.
— Gdzie, gdzie?...
— Hań, przy ziemi, niedaleko.
— Aha, aha...
— Ale co on się nie odzywa?
— Stawiński!

Powoli światełko jęło się unosić i posuwać miarowemi przestankami: raz, dwa... raz, dwa!

— Idziecie to?

Żadnej odpowiedzi.

— On chyba na czworakach lizie.

Przewidywania Kocota się sprawdziły, bo za chwilę w słabem świetle dalekich rozproszonych promieni ukazał się Stawiński.

— Słabiście?

Za całą odpowiedź Stawiński zwalił się na bok, a osłabła głowa opadła na wyciągniętą rękę.

— O rety! — krzyknął Kocot, a w głosie zadrgało okropne, nagłe przerażenie...

Chciał złapać sztygara, ale ten powoli, bezsilnie osunął się na kolana.

— Jezu, Jezu, — krzyczał Kocot i zaczął pędzić, rwać przed siebie, przerażony, półprzytomny.

Na niższym chohdniku wyrżnął głową o piętro i zwalił się na ziemię. Przewrócona lampka syknęła, płomień zgasł i ciemność nieprzenikniona ogarnęła górnika.

Tymczasem Kossobudzki dźwignął się i oparł na rękach.

— Stawiński, żyjecie?

Szept w tej ciszy rozległ się szepietliwie, niemal donośnie.

— Żyję!
— Zbierzcie się, podejdziemy.
— Kiedy się już nie dźwignę...
— No, no kapkę, kapeczkę... — ale sam czuł, że mu się trudno podnieść.
— Żeby to ten Kocot... żeby Kocot... — myślał.

Kocot zaś wśród ciemności, poomacku, czepiając się ścian chodnika, szedł ku podszybiu, lecz i jego siły opuszczały coraz bardziej, bo czad robił swoje.

Na szczęście po przejściu kilkudziesięciu kroków dojrzał w oddali kilka lamp...

To ludzie z pogotowia badali sytuację.

Kocot zebrał resztki sił i zaczął wołać, co miał tchu w osłabłej piersi:

— Tutaj, tutaj!

Zauważył wahanie wśród oddziałku.

— Ratujcie mnie, adyć ratujcie, koledzy!

Trzy światła ruszyły w jego kierunku.

(D. c. n.).

NASZA RURBYKA

Poszukiwanie pracy

PANIENKA młoda, inteligentna, chętnie zajmie się dziećmi. Oferty dla **„Pracowitej"** do **„Robotnika".**

UCZNIOWIE SZÓSTEJ KLASY poszukują lekcyj. Tanio. Postępy zapewnione. Dzwonić tel. 301-18 od 3—5.

STUDENTKA POLONISTKA, długoletnia pedagogiczka, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Przygotowuje z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

NAUCZYCIEL rutynowany, student WWP, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Plac Zamkowy 3-5 m. 14.

SZOFER - INWALIDA W. P. obejmie posadę szofera na wozie osobowym, komunikacyjnym lub ciężarowym. Ma 4-letnią pracę na taksówkach w Warszawie. Oferty pod **Szofer-Inwalida** do „Robotnika".

KANDYDAT INŻYNIER leodyiski, nanceiczyk, udzieli lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty: „Robotnik", Warecka, „B. B.".

TECHNIK budowlano - melioracyjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik".

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

MAGISTER PRAW, rutynowany nauczyciel, udziela korepetycji, uczy dorosłych. Tel. 755-74.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.